Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 102 || Wąbrzeźno, wtorek dnia 6 września 1938 || Rok 20

266 osób zginęło w 1 miesiącu w Palestynie

JEROZOLIMA. W niedzielę rano, nieznani sprawcy spowodowali na linii kolejowej Lydda - Haifa wykolejenie towarowego pociągu. Ruch kolejowy uległ na tej linii przerwaniu.

W pobliżu miejscowości Aran doszło według urzędowego komunikatu do regularnej bitwy między wojskiem brytyjskim a arabskimi aktywistami.

14 Arabów zostało zabitych, wśród nich wybitny dowódca Szeik Taha. Żołnierze brytyjscy nie ponieśli żadnych strat.

W starej dzielnicy Haify zabito wczoraj wieczorem kupca arabskiego oraz Araba., sierżanta policji.

W pobliżu Akko ostrzeliwali arabscy aktywiści dwa ciężarowe samochody żydowskie. Jeden z kierowców został zabity, drugi zaś ciężko ranny.

JEROZOLIMA. W starej dzielnicy Jerozolimy został ciężko ranny strzałami rewolwerowymi arabski burmistrz położonej w pobliżu Jerozolimy wsi. W Jafie znaleziono w pocztkalni lekarza zastrzeloną pewną wybitną osobistość Arabską. Przed niedawnym czasem Arab ten był ciężko ranny i wczoraj po raz pierwszy wyszedł ze szpitala. Ogółem w dniu wczorajszym zabitych zostało 5 osób. Policja angielska dokonała licznych aresztowań.

Ofiarą terroru w miesiącu sierpniu padło 266 osób, które zostały zabite bądź zmarły wskutek odniesionych ran. W tej liczbie znajduje się 193 Arabów i 48 Żydów, reszta przypada na obywateli angielskich.

Polityki silnej ręki wobec Niemców domagają się ministrowie W. Brytanii

LONDYN. Tajemnica tak częstych ostatnio obrad gabinetu brytyjskiego wyjaśnia się. Jak się okazuje, w łonie rządu angielskiego panuje od dłuższego czasu coraz bardziej pogłębiający się rozdźwięk w sprawie kierunku angielskiej polityki zagranicznej, a ściśle mówiąc jej stosunku do Trzeciej Rzeszy i zbrojnej demonstracji hitlerowskich Niemiec.

Według wiadomości otrzymanych ostatnio, na piątkowym posiedzeniu gabinetu doszło do ostrego konfliktu, który może za sobą pociągnąć przesilenie rządowe w Anglii. Mianowicie czterech ministrów: zbrojeń — Tomasz Inskip, wojny — Hore Belisha, marynarki — Duff Cooper i skarbu John Simon, zaatakowali premiera Chamberlaina i ministra spraw zagranicznych Halifaxa, zarzucając im zbyt miękką i niezdecydowaną politykę w stosunku do Niemiec. Czterej wymienieni ministrowie zażądali zasadniczej zmiany obecnej polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii wobec zagadnień środkowo - europejskich, oraz postawili premierowi Chamberlainowi ultimatum, domagając się zastosowania wobec Trzeciej Rzeszy polityki silnej ręki, grożąc w przeciwnym wypadku złożeniem tek, co spowodowało by kryzys rządowy, a następnie nowe wybory pod hasłem „obrony W. Brytanii przed zbrojnym szantażem Niemiec". Na leży podkreślić, że ministrowie wyżej wymienieni ogniskują w swych rękach całość zagadnień Wielkiej Brytanii, zaś min. Simon jest wyrazicielem opinii najszerszych kół społeczeństwa angielskiego i politykiem znanym ze swej ostrożności.

• ▽ •

Aby uzyskać pracę w Gdańsku trzeba w Polsce należeć do „Deutsche Vereinigung"

Jedno z pism pomorskich przytacza list gdańskiej firmy „Hugo Bender" do pracownika z Wejherowa, który złożył ofertę na zatrudnienie u firmy.

Oto treść listu (w tłumaczeniu):

„Hugo Bender" warsztaty stolarskie, Gdańsk, Langfuhr, ul. Adolfa Hitlera nr 217. Nasze znaki: Bj-M. data: 23. 5. 38. Dotyczy przyjęcia do pracy w charakterze czeladnika stolarskiego.

Potwierdzając odbiór Pańskiego pisma z dnia 20 5 br. donoszę uprzejmie, że nie będzie żadnej przeszkody w przyjęciu Pana do pracy, o ile Pan udowodni:

1) że Urząd Pracy w Sopotach zgadza się na zatrudnienie Pana,

2) że *Pan należy do niemieckiej „Vereinigung" w Polsce!*

Urząd Pracy ostatnio kilkakrotnie udzielił zgody na ztrudnienie czeladników stolarskich, *obywateli polskch, o ile ci przyznawali się do niemieckości.*

Dla Pańskiej informacji komunikuję, że w moim przedsiębiorstwie tydzień pracy wynosi 48 godzin. — Stawka godzinna 1 gld. Za narzędzia wypłacam miesięcznie 3 gld.

Heil Hitler!

(—) Hugo Bender.

Do tego więc doszło, że aby uzyskać pracę w Gdańsku, trzeba być członkiem niemieckiej organizacji, mającej swą centralę w Bydgoszczy.

WALKI NAD EBRO

BURGOS. Agencja Hawasa donosi: Ofensywa powstańców na froncie Ebro czyni dalsze postępy. powstańcy zajęli szereg wysuniętych pozycyj rządowych, a na niektórych odcinkach posunęli się o kilka kilometrów naprzód. w ręce ich wpadło otoczone z wszystkich stron miasto Corbera. gdzie wzięli licznych jeńców oraz znaczne zapasy broni i amunicji.

Wymiana jeńców w Hiszpanii

LONDYN. Angielski konsul generalny w Tuluzie otrzymał polecenie swego rządu zamówienia apartamentów w jednym z hoteli tuluskich dla specjalnej misji angielskiej, która zajmie się wymianą jeńców między Hiszpanią republikańską i powstańcami.

Misja dla wymiany jeńców rozpocznie swą działalność w pierwszych dniach września. W kołach zainteresowanych wyjaśniają, że zadania misji ograniczają się ściśle do kwestii wymiany jeńców i że wobec tego nie ma ona nic wspólnego z komitetem dla wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii.

Komunizm umacnia się w Ameryce

LONDYN. Z Waszyngtonu donoszą, że na jednym z ostatnich posiedzeń kongresu, członek parlamentu amerykańskiego, Days wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone niebezpieczeństwu komunistycznemu w Stanach Zjednoczonych.

Dwa są równe niebezpieczeństwa zagrażające w równym stopniu demokracji, oświadczył Days — faszyzm i komunizm. Podczas gdy o niebezpieczeństwie faszystowskim głośno jest w całej prasie, dziwnie mało pisze się u nas o niebezpieczeństwie komunizmu. Mówca przedstawił szereg danych, z których wynika, że komunizm zdołał w ostatnich latach poczynić w Stanach Zjednoczonych znaczne postępy. Days przestrzega przed dalszym zamykaniem oczu na wzrost ruchu komunistycznego w Stanach Zjednoczonych.

Konsolidacja Niemców w Polsce faktem?

Sen. Hasbach zgłosił założenie Związku Niemców w Polsce

„Deutsche Rundschau" donosi:

„Premier gen. Składkowski udzielił audiencji przewodniczącemu Rady Niemców w Polsce zenatorowi Hasbachowi i przyjął do wiadomości decyzję Rady powołania do życia organizacji wszystkich Niemców w Polsce pod nazwą „Związek Niemców w Polsce" (Bund der Deutschen in Polen) z siedzibą w Warszawie.

„Związek Niemców w Polsce" — tak pisze „Rundschau", — ma na celu — podobnie jak Związek Polaków w Niemczech — ustanowić w miejsce licznych partyj i grup w poszczególnych województwach wielką organizację w której znajdą miejsce wszyscy Niemcy.

Pożar młyna na Pomorzu

CHOJNICE. W dniu 4 bm o godzinie 8,30 wybuchł olbrzymi pożar w młynie parowym f-my „Ceres" w Brusach. Ogień rozszerzył się z wielką szybkością i objął wszystkie budynki młyna. W akcji ratunkowej brali udział straże pożarne z Brus, Chojnic i okolicznych wiosek.

3-piętrowy budynek młyna wartości około 200.000 zł wraz z zapasami zboża wartości przeszło 18.000 złotych padł pastwą płomieni. Młyn ubezpieczony był na 460.000 złotych, zapasy zboża tylko na 15,000 złotych. Pożar zlokalizowano o godzinie 13,00.

Powołanie pod broń dwóch roczników we Francji

PARYŻ. Minister wojny wydał zarządzenie, na mocy którego wstrzymany ma być w wojsku rocznik, którego termin zwolnienia przypadał na dzień 20 września. Jednocześnie minister wojny postanowił powołać pod broń roczniki 15 i 16, co powiększy armię francuską o przeszło 250.000 ludzi.

PARYŻ. Na wschód od Besancou rozpoczęły się wczoraj na granicy szwajcarskiej przy udziale 30.000 ludzi wielkie manewry, które będą trwały miesiąc. Mimo, że w tegorocznych manewrach udział liczebny jest bardzo mały, manewrom tym przypisują wielkie znaczenie.

Po raz pierwszy od roku 1914, gdy Generał Gallieni wówczas dla odwrócenia niebezpieczeństwa nad Marną ściągnął wszystkie paryskie taksówki, autobusy i samochody ciężarowe dla transportów wojskowych, przy obecnych manewrach wojsko posługuje się również tymi środkami komunikacyjnymi. Władzom wojskowym chodzi o stwierdzenie, w jakim stopniu taksówki i samochody przydatne będą przy ewentualnej ewakuacji ludności z większych miast.

Aresztowanie gdańskich celników w Chojnicach

CHOJNICE. Dnia 2 września 1938 roku około godziny 4,00 rano straż kolejowa na dworcu kolejowym w Chojnicach zatrzymała trzech urzędników celnych gdańskich, którzy usiłowali niewłaściwym pociągiem i bez biletów przejechać z Chojnic do Gdańska.

Zatrzymanych odstawiono do policji a następnie przetransportowano do Sądu Grodzkiego. Sąd Grodzki skazał wszystkich celników na kary po 3 tygodnie aresztu. Po rozprawie oskarżonych osadzono w areszcie.

Ulgi budowlane

W Dzienniku Ustaw z dnia 15. 4. 1938 roku nr 26 poz.224 zostały ogłoszone najnowsze przepisy o ulgach wyżej wspomnianych, które obowiązują począwszy od 1 stycznia 1939 roku, a mianowicie nowowznoszone budowle oraz części dobudowane zwalnia się na okres 15-letni od dnia chociażby tylko częściowego ich użytkowania.

1) od podatków: od nieruchomości lub budynkowych, pobieranych na rzecz państwa, a na rzecz związku samorządowego na okres 10-letni,

2) od wszelkiego rodzaju danin publicznych, dla których podstawą wymiaru są podatki: od nieruchomości lub budynkowe, z wyjątkiem opłat, i dopłat przewidzianych w art. 19 i 23 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 roku, o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzeczpospolitej Polskiej (Dz. U. z r. 1921 nr 6 poz. 32) oraz w art. 6 ustawy z dnia 26 marca 1935 roku o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (Dz. U. R. P. nr 27poz.204) — jeżeli budowa lub dobudowa zostanie wykończona do końca roku 1942.

Dla nowowznoszonych budowli oraz części dobudowanych zawierających lokale mieszkalne nie większe niż 3-izbowe okres 10-letni przedłuża się do lat 25, jednakże z tym, że dodatków na rzecz miasta nie pobiera się przez 15 lat.

Lokale w budowlach wyżej wymienionych wolne są od podatków od lokali przez lat 10, zaś lokale dla których okres ulgowy wynosi lat 25 wolne są od podatku od lokali przez 15 lat.

Odnośnie potrącenia kosztów budowy zasadniczo nie ma żadnych zmian.

Z uwagi na to, że przepisy wyżej wspomniane obowiązywać będą dopiero od dnia 1 stycznia 1939 roku, od którego to czasu zostanie wydane rozporządzenie wykonawcze, nie omieszkamy czytelników naszych poinformować szczegółowo o sposobie wzniesienia podań do Urzędu Skarbowego itp.

Nadmienia się, że ulgi już uzyskane jak również nabyte prawa do ubiegania o ulgi na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów trwają nadal.

Poza tym ustawa ta dotyczy również innych ulg, o których nie omieszkamy naszych czytelników poinformować w najbliższym czasie.

800 milionów złotych
na roboty publiczne w Polsce

Prace w rządzie nad planem inwestycyjnym na rok gospodarczy 1939-40 są w całej pełni. Prawdopodobnie plan inwestycyjny na rok 1939-40 obejmuje kwotę 800 milionów złotych. Proponowana kwota składać się będzie z szeregu pozycyj, z najrozmaitszych źródeł.

A więc, inwestycje przewidziane w granicach normalnego budżetu państwowego wyniosą około 175 milionów zł. Wpływy z Funduszu Pracy dadzą koło 42 milionów złotych. Z wydania biletów skarbowych i średnioterminowych wpłynie około 185 milionów złotych. Sztywny rynek finansowy da 195 milionów złotych.

Na urzeczywistnienie planu inwestycyjnego złożą się również nasze kredyty towarowe i odmrożone należności z zagranicy. Na podstawie porozumienia polsko - niemieckiego otrzymamy w różnej formie około 45 milionów złotych od Rzeszy niemieckiej z tytułu regulacji pozostałych należności za tranzyt towarowy przez Pomorze. Będą to w przeważającej mierze maszyny i urządzenia prac nad obwarowaniem rzek.

Wreszcie rząd ma pewne możliwości korzystania z kredytów ściśle prywatnych, nie obciążających banków i innych instytucyj finansowych. Korzystać z nich będzie można przy budowie dróg, przy prowadzeniu prac nad obwarowaniem rzek i wreszcie przy dostawach towarowych na inwestycje.

Do tych kwot należy dodać autonomiczny budżet Śląska, który jak wiadomo, co rok przeznacza poważne kwoty na inwestycje.

Lew... na ołtarzu

Niebywały popłoch w jednym z kościołów protestanckich w Amsterdamie wzniecił w niedzielę lew, który zbiegł szy z cyrku — wszedł do kościoła w czasie nabożeństwa i przebiegłszy środkową nawę, wskoczył na ołtarz i tam się położył.

Zarówno pastor jak i wierni w popłochu opuścili kościół, tłocząc się przy wyjściu. Kilka osób zemdlało z przestrachu.

Lew natomiast nie wyrządził nikomu żadnej krzywdy, dał się schwytać z łatwością i odstawiony został do cyrku.

— ■ —

Japonia nie ma pieniędzy na wojnę

W całej Japonii rozpoczęła się subskrypcja nowej wielkiej pożyczki wewnętrznej na cele wojenne. Wysokość subskrypcji ustalono na 397 milionów yen.

Kanałem Gopło-Warta
popłyną jesienią w przyszłym roku żeglowne barki ze Śląska na morze

Cztery kilometry za Kominem nad Wartą, leży miejscowość Morzysław. Cichą dotychczas wieś, od wiosny bieżącego roku zalegają odgłosy prac nad budową rzecznego portu przeładunkowego. Tu bowiem rozpoczyna się 32 km długi kanał Warta—Gopło. Obecnie pracuje się nad budową 8,5 kilometrowego odcinka od Morzysławia do jeziora Pątnowskiego, pierwszego odcinka kanału o tak wielkim znaczeniu. Setkami rąk bezrobotnych buduje się przez łąki, lasy i pola kanał Warta—Gopło. Po przez jeziora pątnowskie, wąsowskie, mikrzyńskie, ślezińskie i Czarne do Gopła, a stamtąd istniejącym już kanałem do Noteci, jesienią 1940 roku, w tym bowiem roku zostaną ukończone prace, spłyną żeglowne barki, płynące od Śląska ku morzu. Będą one wiozły węgiel i zboże, a obok nich szerokimi i długimi taflami rozłożone na wodzie powiązane z grubych pni tratwy popłyną do Gdyni. Od morza pływać będą szkuty z bawełną i innymi zamorskimi, importowanymi produktami.

Najgłębsze zaplecze polskiego kraju, nie majace dotychczas bezpośredniego połączenia z polskim portem i morzem, będzie korzystało z taniego wodnego transportu. A z nimi i Poznań. Zamarły zda się port poznański ożywi się skrzypem dźwigów, okrzykami pracujących ludzi i zapełni się szkutami. Na razie 953 bezrobotnych, z kilofami i łopatami w rękach, stojąc nie[illegible] w wodzie i błocie, mozoli się nad kopaniem torfiastego gruntu. Bezimienni ci pracownicy spełniają chlubnie ciążący na nich wielki obowiązek budowy tak ważnej arterii wodnej.

Morzysław. Tu powstanie port przeładunkowy i tu rozpocznie się kanał, którego wody powstrzymywane będą śluzą. Gdzie na prawo, za olbrzymimi kupami białego piasku, widać ciekawą, stalową koronkę, rysującą się na tle błękitnego nieba, potężne ramię maszyny — dźwigu szlamoficznego. Na kilka zda się cieniutkich, stalowych linkach zwiesza się skrzynka szlamownicza. Zapada ona pod wodę, wgryza się w dno rzeki, by „łyknąć“ metr sześcienny piasku, następnie wynurza się i jedzie na lewo, by za pomocą specjalnej klapy **„wypluć“ z siebie mokry i ciężki piach warciany. Sypie się tu wał przeciwpowodziowy, aby nim ochronić port i kanał od niebezpiecznego, zwłaszcza na wiosnę i zimę stanu „dużej wody“.**

Omijamy kupy piasku i stoimy już u wylotu kanału Warta—Gopło. Przed nami widać jakieś rusztowania i kręcących się dokoła nich robotników. To przyszła śluza. Po bokach widać już ofaszynowanie przyszłego rzecznego portu przeładunkowego. Oglądać teraz będziemy kanał. Ale zanim to uczynimy, trzeba zapoznać się z niektórymi szczegółami o nim.

Roboty finansuje i dostarcza rąk do pracy, Fundusz Pracy województwa poznańskiego. Globalny koszt budowy całego 37 km kanału oblicza się na 6.750.000 zł. Plan budowy opracował inż. Władysław Kollis, przy współudziale siedmiu inżynierów i dwudziestu techników. Prace ziemne wykonywuje znana z polemik prasowych belgijsko-holenderska firma Ackermans i van Haaren, która dostarcza potężnych maszyn i techników. Śluzy w Morzysławiu, Pątnowie i Gawronach wykonują rdzennie polskie i znane firmy Muszyński i Rudzki z Warszawy.

W obecnym stanie, dla oka zupełnego laika w takich rzeczach, jakim jestem, kanał nie przedstawia się on zajmująco. Jest to szeroki na 30 m i bardzo płytki rów, z którego miejscami wygląda spod tafli wody czarne błotniste dno. Będzie on dopiero wyglądał tak jak należy, informuje mnie jeden z zatrudnionych przy budowie inżynierów, gdy w przyszłym roku zostanie pogłębiony specjalnym bagrem. Będzie wtedy głęboki na 2,20 m. Szerokość natomiast jego w zupełności wystarcza do swobodnego mijania się największych nawet i najwięcej obciążonych barek. Spoglądam na brzegi kanału. Jest on ujęty w ciekawie przełamane wały. Przełamanie to, to przyszła ścieżka holownicza. Pusto narazie nad kanałem, nikt nic nie holuje, stoi tylko nad nim grupka dziennikarzy i uczenie radzi. Nad nimi kołuje stado wron. Po obu stronach ciągną się łąki i pola. Ale oto i tor kolejowy. Po obu stronach stoją dwie olbrzymie tablice, postawione na specjalne życzenie min. Ulricha, z odpowiednimi napisami o budowie kanału.

Chodzimy teraz naprzód do kilometra 6.200, gdzie znajduje się teraz czoło pracujących robotników. 6.200 metrów wykonano dotychczas.

Z daleka już widać mrowie pracujących robotników. W opalonych rękach dzierżą kilofy i łopaty. Jedni z nich kopią i ryją się w ziemi, drudzy wsypują ją na wagoniki, które ciągnie mała, wyglądająca jak buldog, ropna lokomotywka z wściekłym warczeniem i astmatycznym sapaniem. Wydobytą ziemię wozi się naprzód i usypuje po obu brzegach kanału. Z wody miejscami sterczą potężne „cukrowe głowy“ narzutowych kamieni.

I na nie jest rada. Zauważyć można charakterystyczne, ciemno znaczące się plamy wywierconych w nich dziur. To miejsce, gdzie włoży się porcyjki dynamitu, by za pomocą rozsadzenia wyprosić z kanału bardzo wiekowych „intruzów“. Po obu stronach kanału na zielonych łąkach widać czarno odznaczające się kopce suszonego torfu.

Nikomu chyba nie przyszłoby na myśl, że torf ten, a szczególnie jego właściciela, to przedmiot zmartwień i trosk, jednego z inżynierów kierujących robotą. Okoliczni bowiem włościanie, jeszcze grubo przed rozpoczęciem prac, gdy się na dobre poczta pantoflowa dowiedzieli, że przez ich łąki biec będzie trasa kanału, na gwałt zabrali się do kopania torfu. (Czynili to coprawda już przed tym, ale na skalę bez porównania mniejszą). Doprowadzil do tego, że można tam kupić wóz torfu za 5 do 6 złotych. Z tego kopania torfu wynikły pewne utrudnienia przy pracy, co jest najgłówniejszą troską wspomnianego inżyniera. Niewinne zdawałoby się doły torfowe, to w rzeczywistości złośliwe dziury. Przede wszystkim są głębsze od przyszłego dna kanału, a zasypywać je dość trudno, gdyż dna ich są okropnie zamulone. Trzeba więc je oczyszczać, a po tym wypełniać całymi kupami, a właściwie wagonikami piasku. Powierzchnie ich są zarośnięte rozmaitymi wodnymi roślinami. Robotnicy usuwający te rośliny klną przy tej pracy niegorzej.

Rosną tam bowiem dziwaczne pnącza, przezwane przez robotników „kaktusami“, ze względu na potężne kolce, dotkliwie kłujące, gdy weźmie się takiego „kaktusa“ do ręki. Korzenie mają przy tym bardzo długie, dochodzące do długości 2 metrów.

Mimo tych utrudnień, praca „pali się“ poprostu w rękach. Gdyśmy zwiedzali teren robót, było już wykopane 6.200 m kanału, teraz po kilku dniach to chyba jest już 6.500 m, zważywszy, że prace między Morzysławiem a Pątnowem muszą być ukończone we wrześniu. Opodal miejsca, w którym stoimy i przyglądamy się pracy brygady robotniczej, widać wioskę i żółtawo lśniącej świeżości desek na tle ciemno-zielonego lasu baraki. To obóz robotniczy w Solankach.



Wiedeń pod wodą

Wskutek obfitych opadów deszczowych wezbrały rzeczki pod Wiedniem do tego stopnia, że wody wtargnęły w obręb miasta i zalały szereg ulic.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Zuchwałe włamanie do gmachu Ubezp. Społ. w Toruniu

W nocy z 31 sierpnia na 1 września niezwykle zuchwali włamywacze wtargnęli do gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. 3 Maja, gdzie usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą.

Tło włamania przedstawia się następująco:

Kiedy rano służba Ubezpieczalni przybyła do pracy, odrazu spostrzegła, że w gmachu grasowali w nocy złodzieje. Stwierdzono przede wszystkim że w kasie znajdującej się na pierwszym piętrze usiłowano rozpruć stalową kasę ogniotrwałą, że jednak roboty tej nie dokończono.

Różne okoliczności przemawiały za tym, że włamywacze zostali spłoszeni, pozostawiając na miejscu narzędzia złodziejskie.

Stwierdzono, że rabusie wtargnęli do gmachu od strony podwórza, a kiedy znajdowali się w kasie, pozakrywali okna czarnym ceratami, które zabrali ze sobą. W ten sposób chcieli upozorować ciemność w pokoju, po czym zapalili światła i przy pomocy aparatu tlenowego przystąpili do rozpruwania kasy.

Stalowa kasa w Ubezpieczalni jest bardzo masywna i posiada dwa zamki. Grubość ściany stalowej wynosi około pół metra, nie było więc rzeczą łatwą dokonać jej rozprucia. Mimo to zrobili rakiem dwa mniejsze otwory w szafie.

Dlaczego włamywacze nie dokończyli rozpoczętego dzieła złodziejskiego w tej chwili trudno dociec, czmychnęli jednak szybko, gdyż pozostawili na miejscu narzędzia i butelkę tlenową oraz linę umocowaną u ramy okiennej, za pomocą której w razie nakrycia ich chcieli zabezpieczyć sobie odwrót.

Ponieważ włamywacze zepsuli zamek w szafie, dyrekcja Ubezpieczalni nie mogła kluczem otworzyć kasy i musiała zawezwać właściciela warsztatów reperacyjnych p. Winiarskiego, który za pomocą aparatu tlenowego kasę otworzył.

Z tych wszystkich okoliczności wynika jasno, że chodzi tu o rzezimieszków — specjalistów, którzy już niejedną tego rodzaju robotę mają na sumieniu. Sądzili oni prawdopodobnie że w kasie będzie dużo pieniędzy, gdyby im się kradzież udała, rozczarowaliby się nie mało, gdyż właśnie w kasie były pustki.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Pojedynek na pistolety

GDYNIA. Po raz pierwszy w Gdyni odbył się pojedynek na pistolety na tle honorowym, co wywołało niecodzienną sensację, bowiem na udeptanej ziemi stanęły znane osobistości, nie znajdując innej drogi na załatwienie sprawy honorowej. Tło tego sensacyjnego pojedynku nie jest znane. Nie wiadomo czy w grę wchodziła kobieta czy też zwykły „kamień obrazy“.

Jednym z przeciwników był kapitan rezerwy, prokurent jednej z gdyńskich firm węglowych p. H. Jego przeciwnikiem był również prokurent firmy węglowej p. K. Ponieważ próby polubownego załatwienia zatargu nie doprowadziły do pojednania, epilog zakończył się o świcie na jednej z malowniczych polanek podgdyńskich. W roli sekundantów asystowali dyrektorzy M. i W., major J. i kpt. mar. H. Ponadto obecny był lekarz dr. B.

Odmierzono dystans i panowie H i K. stanęli naprzeciwko siebie z wycelowanymi lufami pistoletów. Na komendę posypały się strzały, ale nawet dwukrotnie powtarzane nie trafiały do celu. Mimo to honorowi stało się zadość i spisano odpowiedni protokół.

Kradzież 1000 mk. niem. w złocie

TORUŃ. W majątku Cichoradz w powiecie toruńskim, którego właścicielem jest p. Rudolf Alvensleben, dokonano zuchwałej kradzieży, przy czym łupem złodzieja padło 1000 mk niemieckich w monetach złotych po 20 mk.

Sprawa kradzieży przedstawia się następująco:

Gdy właściciela majątku nie było w domu, nieznany sprawca wtargnął do jego mieszkania, a dostawszy się do pokoju męskiego, podrobionym kluczem otworzył szufladę biurka, skąd zabrał klucze od kasy ogniotrwałej, stojącej w tym samym pokoju. Teraz łatwo mu już było otworzyć kasę, z której skradł tysiąc marek niemieckich w monetach złotych po 20 marek. Pieniądze te przechowywał p. A. w kasie już od dłuższego czasu.

Kiedy właściciel wrócił do domu, od razu stwierdził kradzież i powiadomił o tym policję, która wszczęła energiczne dochodzenia.

Antypolskie prowokacyjne przemówienie sen. Wiesnera

POZNAŃ. „Jungdeutsche Partei“ wzmogła w ostatnim czasie w dużym stopniu swoją propagandę, przede wszystkim w Wielkopolsce. Prawie w każdą niedzielę odbywa się zjazd powiatowy niemieckich organizacyj.

Przed tygodniem miał się odbyć zjazd w Lesznie Wielkopolskim. Dzięki stanowisku gospodarza sali i ogrodu „Strzelnicy“, który odmówił Niemcom udzielenia sali — zjazd odwołano. Sen. Wiesner który przybył na zjazd, by wygłosić przemówienie, objechał samochodem kilkanaście miejscowości i odbył szereg tajnych konferencyj z grupami najczynniejszych Niemców. Niemcy zachowywali tak daleko posunięte środki ostrożności, że wydawało się, iż obrady toczą się nad sprawami, które omawiane mogą być tylko potajemnie.

W ubiegłą niedzielę nieumiejący mówić po polsku, polski senator Wiesner przemawiał na zjeździe powiatowym w polskiej wsi pod Kłeckiem. W przemówieniu swym sen. Wiesner stwierdził, że ustanowienie pasa granicznego, szerokości 30 km jest krzywdą (!) dla Niemców, zamieszkałych w Polsce. Mało stwierdził że ustanowienie tego pasa zwrócone jest przeciw Niemcom.

Prowokacyjne przemówienie senatora Wiesnera wywołało wielkie oburzenie wśród Polaków, którzy przypadkiem znaleźli się na sali.

Na takie przemówienie niewątpliwie nie umiałby się bez bardzo przykrych konsekwencji zdobyć żaden mówca polski w Niemczech.

Za odmowę noclegu podpalił stodołę

Do zamieszkałego w Dolnej Lesznej na Śląsku Zaolzańskim — rolnika Edwarda Niemca, przybył przed wieczorem młody człowiek, prosząc o nocleg. Niemiec odmówił, tłumacząc się panującą w jego zagrodzie pryszczycą.

W odpowiedzi nieznajomy zaczął ciskać obelgi, grożąc rolnikowi zemstą. W pół godziny później zauważono w stodole ogień, który w szybkim tempie przeniósł się na sąsiednie budynki. Zaalarmowanej straży pożarnej udało się ogień stłumić, nie mniej jednak spłonęła doszczętnie stodoła, wypełniona zbiorami.

Podejrzenie padło na włóczęgę, którego niebawem odszukała żandarmeria. Przyznał się on do podpalenia z zemsty za odmówienie noclegu.

Policja z tarczami oblegała niedoszłego zabójcę żony

WILNO. Józef Andrzejewski, wróciwszy w nietrzeźwym stanie do domu wszczął z żoną awanturę i strzelił do niej 3 razy, raniąc ją ciężko. Andrzejewska wybiegła na ulicę wzywając pomocy. Wkrótce jednak z upływu krwi upadła na bruk. Zaalarmowano policję.

Andrzejewski, korzystając z ciemności skrył się w zagajniku, skąd rozpoczął strzelaninę. Wywiązała się obustronna wymiana strzałów.

Po chwili, gdy ucichły strzały w zagajniku, policja zbliżyła się tam w hełmach stalowych z tarczami. Okazało się, że A. został ciężko ranny w głowę. Albo rana powstała od strzału samobójczego.

Ostatnią kulą usiłował się zabić. — Ciężko rannych umieszczono w szpitalu.

Rowerzystka z pętlą na szyi

KATOWICE. Straszną przygodę przeżyła mieszkanka Chorzowa, Elżbieta Banachowa.

Jechała ona na rowerze do Sosnowca i w chwili gdy pod Szopienicami mijała jadące auto ciężarowe, nagle spadł ze szczytu gruby sznur, którego koniec omotał się dookoła szyi rowerzystki.

Ciągniona przez auto na dość dużej przestrzeni, Banachowa zdołała wreszcie resztkami sił uwolnić się od zdradzieckiej pętli i ocalić w ten sposób życie.

Na pół uduszona z trudem dowlokła się do domu.

Mąż, który wolał spać na drzewie

Europejczycy wykazują mniej pomysłowości w torturowaniu swych żon, niż ich ameryk. koledzy. Oto kilka skarg, które wniosły piękne obywatelki Stanów Zjednoczonych na swych niegodziwych małżonków.

Niejaka pani Sander z Ohio pisze, że mąż jej wprawdzie nigdy nie uderzył ale ilekroć wpadł w gniew, ze złością kopał ścianę, krzycząc do żony: „Szkoda, że to nie ty“!

Pan Smithson miał brzydkie przyzwyczajenie: wolał spać na drzewie, niż w domu. Pan Mass, siedząc w samochodzie obok żony, niezadowolony z jej sposobu prowadzenia auta, dopóty ją bił i targał za włosy, póki nie puściła kierownicy.

Rekord pomysłowości w dręczeniu swej żony zdobył chyba pan Beck z Nowego Jorku, który żywym kurczęciem uderzył biedaczkę w głowę tak silnie, że zemdlała. Gd odzyskała przytomność, niepoprawny sadysta zmusił ją, aby upiekła kuraka, który oczywiście nie przeżył ciosu.

Z całego świata

ŻNIN. Syn rolnika Śliwińskiego z Chojny, 9-letni Stanisław włożył sobie przez lekkomyślność do ucha ziarno łubinu. Wszelkie zabiegi lekarskie nad usunięciem ziarna z ucha okazały się bezskuteczne, wobec czego nieszczęśliwego chłopca przewieziono do szpitala, gdzie podczas dokonywanej operacji zmarł.

SOSNOWIEC. W stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Sosnowcu 24-letniego Grabowskiego, który po rozmowie z narzeczoną, gdy ta mu oświadczyła, że zrywa z nim, ponieważ go nie kocha, połknął żyletkę połamaną na kawałki.

KIELCE. Obecna na sali sądowej w Kielcach żona oskarżonego członka milicji PPS., Wojciecha Kozery, po ogłoszeniu wyroku skazującego Kozerę na 3 lata więzienia za zajście w dniu 1 maja br. zemdlała.

PRZEMYŚL. Sąd Okręgowy w Przemyślu odroczył sprawę Marii Hul z Międzykisza, oskarżonej o zamordowanie swego dziecka, celem przesłuchania dalszych świadków. Maria Hul była już poprzednio dwukrotnie karana z powodu zamordowania kilkutygodniowych niemowląt.

HAAGA. W związku z przypadającą w tych dniach rocznicą urodzin królowej Wilhelminy nadeszły do Haagi życzenia głów koronowanych i prezydentów wszystkich państw. Między innymi życzenia nadesłali kanclerz Hitler i prezydent Benesz. Dziwny traf sprawił, że telegramy te nadeszły równocześnie.

BERLIN. Państwowy urząd statystyczny Rzeszy niemieckiej opublikował nowe statystyki, dotyczące spraw szkolnych. Jak z tych statystyk wynika 98,89 procent wszystkich dzieci, uczących się w szkołach ludowych, wyznaje religię chrześcijańską , podczas gdy liczba t. zw. „wierzących w Boga“ stanowi zaledwie 0,43 procent.

BERLIN. Pod pretekstem „ochrony Państwa“ osławiony Himmler, przywódca Gestapo, wydał rozporządzenie, mocą którego zostaje rozwiązany Chrześcijański Związek Studentów w Niemczech oraz odpowiadająca temu związkowi organizacja kobieca. Zarządzenie powyższe dotyczy również wszystkich wydziałów i sekcyj tego związku.

— ■ —

Dlaczego Japonia walczy z Chinami

Jak to tłumaczy propaganda japońska

Rozgrywające się na Dalekim Wschodzie, w Chinach, wypadki nie zawsze są dostatecznie zrozumiałe dla przeciętnego Europejczyka. Powodem tego jest odległość, trudności zorientowania się w chaosie zagadnień oraz w duszy mieszkańców Dalekiego Wschodu.

Ostatnio ukazały się dwie broszurki, wydane w języku francuskim i omawiające zagadnienia chińsko-japońskie. Pierwsza z nich, pod tytułem: „Czy wiecie, że..." zawiera 50 odpowiedzi na różne pytania, odnoszące się do japońskiego życia oraz do konfliktu Japonii z Chinami. Druga broszura nosi tytuł „Zasadnicze problemy Japonii" i ma na celu wytłumaczyć czytelnikowi, dlaczego Japonia „zwróciła się w stronę Chin".

Broszurki, ilustrowane fotografiami z życia Japonii oraz z terenów zajętych przez Japonię, przedstawiają, jak kraje te wyglądały kiedyś, a jak wyglądają obecnie, po zaprowadzeniu ładu przez Japończyków.

Sens tych broszur propagandowych jest następujący:

Polityka zagraniczna Japonii jest wynikiem problemów wewnętrznych tego kraju, trudnych do rozwiązania. Są nimi dążenia do: 1) utrzymania prestiżu i równości z innymi mocarstwami (mocartwowość), 2) zapewnienia bytu ekonomicznego, oraz 3) bezpieczeństwa narodowego.

Decydującą jest sprawa zaludnienia Japonii. Na małej stosunkowo przestrzeni, tylko w 16 procentach uprawnej, zamieszkuje 71 milionów mieszkańców. Liczba ta za lat 12 wzrośnie — drogą przyrostu naturalnego — do 78 milionów. Biorąc pod uwagę powierzchnię ziemi uprawnej, Japonia jest krajem najgęściej zaludnionym na świecie, przypadają tam bowiem 1062 osoby na kilometr kwadratowy. Ludność ta dusi się i nie ma z czego żyć.

Starając się zaradzić temu stanowi rzeczy, czynniki kierownicze rozważały cztery możliwości zaradzenia złu: regulację urodzin, emigrację, wzrost produkcji rolniczej oraz uprzemysłowienie kraju i rozwój handlu eksportowego.

Ustalono, że regulacja urodzin nie da pożądanego efektu. Jest na to zapóźno, a ponadto natrafiłaby ona na bardzo poważną przeszkodę, mianowicie głęboko zakorzeniony kult rodziny.

Unowocześnienie metod uprawy roli mogłoby zwiększyć produkcję rolniczą. Eksperci stanęli jednak na stanowisku, że wprowadzenie maszyn rolniczych dałoby pewną nadwyżkę w zbiorach, spowodowałoby jednocześnie stosunkowo znaczny wzrost bezrobocia, a w rezultacie zaburzenia socjalne.

Myślano przez długi czas o emigracji nadmiaru ludności. Coprawda w latach od 1875 do 1920 Japonia zyskała nowe ziemie, powiększając swoje terytorium o prawie 300 tys. km. kwadratowych. Ziemie te jednak okazały się nie najlepszym terenem dla emigracji japońskiej, i to pomimo subwencyj i pomocy rządowej. Japończycy natrafiali tam na konkurencję znacznie tańszej robocizny tubylców. W ciągu lat zaczęła równocześnie ustawać emigracja do innych krajów. Dostęp dla emigracji japońskiej zamknęły Stany Zjednoczone Ameryki, posiadłości brytyjskie, później, w 1934 roku, Brazylia itd. Dziś prawie wszystkie kraje są zamknięte dla emigracji Japończyków.

Pozostała więc ostatnia możliwość: uprzemysłowienie kraju i ekspansja handlowa, które dałyby pracę całym zastępom bezrobotnych. Od 1927 roku uprzemysłowienie kraju uznane zostało za podstawę polityki narodowej, a od 1932 r. czyniono wysiłki dla usadowienia się na rynkach światowych. Nie posiadając dostatecznej ilości surowców, Japonia zmuszona została sprowadzać je z innych krajów. W ten sposób rozpoczęła się wymiana towarów, wzrosła ilość fabryk i floty handlowej. Kiedy jednak towar japoński począł konkurować z produktami amerykańskimi, angielskimi, włoskimi i niemieckimi, nastąpiła reakcja ze strony tych państw.

Sytuacja pogorszyła się, gdy Japonia poczęła swój nadmiar produkcji rzucać na rynki światowe po cenach niezmiernie niskich. Rezultat: wzrastające bariery celne, niemożliwe do przebycia.

Mając zamknięty dostęp do większości krajów świata, handel japoński zmuszony został skierować się w stronę Chin. Bliskość rynku i głęboka znajomość jego potrzeb, byłyby dla Japonii szczególnie wartościowe. I na tym jednak terenie rozpoczęły różne państwa walkę przeciwko wyrobom japońskim. Szczególnie Sowiety zagrażać poczęły ekspansji gospodarczej Japonii.

Japonia wierzy, że ekspansja ekonomiczna w Chinach jest dla niej jedynym środkiem dla uchronienia się od śmierci głodowej. „Sytuacja Japonii, wciśniętej między Rosję i Chiny, najludniejsze i najmniej ustabilizowane państwa świata zmusiła ją do podjęcia akcji, znaczenia i przyczyn której kraje Zachodu nie potrafiły dotąd docenić".

Oto w zarysie przyczyny, podane przez Japończyków, dla których rozpoczęli oni podbój Chin. Rzucają one pewne światło na zagadnienia Dalekiego Wschodu.

Tajemnicza zjawa na statku

Zagadkowa przygoda kapitana Bruce — Dziwny gość w kapitańskiej kajucie

Zachodzą niewątpliwie na ziemi tajemnicze zjawiska, których rozum ludzki nie potrafi sobie w żaden sposób wytłumaczyć. O takim fantastycznym wydarzeniu opowiada kapitan australijskiego statku pasażerskiego „Mewa" Bruce. Opowiadanie to brzmi tak nieprawdopodobnie, że można by je uważać za wypływ chorobliwej wprost wyobraźni, gdyby nie okoliczność, że potwierdzone zostało przez szereg zupełnie wiarogodnych świadków.

„Mewa", statek pasażerski o wyporności 11 tys. ton, kursuje między Australią i Indiami. Kapitan statku jest to stary, doświadczony marynarz i nie łatwo pozwoli się wyprowadzić z równowagi.

„Mewa" minęła 28 stopień szer. południowej i zbliża się do wybrzeży Australii. Aczkolwiek podróż odbywała się w najlepszym porządku, kapitan był dziwnie nieswój i wezwał drugiego i trzeciego oficera statku, by się z nim natychmiast udali do jego kajuty. Kiedy trzej oficerowie weszli do kajuty kapitańskiej, stanęli jak wryci. Jakiś nieznany mężczyzna siedział w fotelu kapitana, plecami zwrócony do drzwi. W tej samej chwili nieznajomy zerwał się z fotelu i zwrócił się ku oficerom twarzą o szerokich rysach z gęstym zarostem. Przez sekundę nieznajomy wlepił nieprzytomny wzrok w oficerów, po czym wypadł z kajuty przez otwarte drzwi. Kilku marynarzy i pasażerów widziało, jak nieznajomy dziwnie sztywnym krokiem biegł przez pokład, ścigany przez kapitana i dwóch oficerów. W pewnej chwili nieznajomy przepadł nagle jak kamień, wrzucony w wodę. Przeszukano cały statek, ale nigdzie nie znaleziono najmniejszego śladu „pasażera na gapę".

Wściekły wrócił kapitan Bruce do swej kabiny. Lecz tutaj czekała na niego nowa niespodzianka. Na stole leżała kartka z lakonicznym rozkazem: „sterujcie na północ-wschód".

Kapitan i jego oficerowie spoglądali po sobie z największym zdumieniem. Charakterystyczne pismo na kartce było im zupełnie nieznane. Przeprowadzone na statku dochodzenia wykazały, że nikt tego rozkazu nie napisał, ani też złożył w kabinie kapitańskiej. Pochodzić on mógł zatem tylko od nieznajomego. W dodatku rozkaz wydawał się bezsensowy, gdyż zalecany kurs był przeciwny kursowi „Mewy".Ponadto wskazany kurs wiódł prostą drogą ku grupie małych, dla żeglugi niebezpiecznych wysepek.

Mimo wszystko kapitan Bruce jak gdyby pod wpływem jakiejś tajemniczej siły, wziął kurs we wskazanym przez nieznajomego kierunku. Oficerowie kręcili głową nad zwariowanym pomysłem kapitana.

W kilka godzin po tym statek zbliżył się do pierwszych wysepek małego archipelagu. Nagle załoga „Mewy" zauważyła ze zdumieniem, że na skalistym, tylko kilka metrów nad wystającym wybrzeżu, zgromadzona była grupa ludzi, którzy prosili o ratunek. Okazało, się, że byli to rozbitkowie niewielkiego parowca pasażerskiego, który w czasie burzy rozbił się o skały.

Największe jednakże zdumienie ogarnęło kapitana Bruce, kiedy podszedł do niego kapitan rozbitego statku. Ta szeroka, brodata twarz o wąskich ustach, krzaczastych brwiach i bystrych, niebieskich oczach zbyt dokładnie wryła się mu w pamięć. Była to twarz nieznajomego pasażera, którego spotkał w swojej kabinie i który przepadł bez śladu.

— Czy pan był dzisiaj na pokładzie mego statku? — zapytał kapitan Bruce. Tamten stanowczo zaprzeczył. Siedział on dwa dni na tej przeklętej skale a w dodatku się z niego jeszcze drwi. Kapitan Bruce podsunął tamtemu kartkę papieru i prosił go o napisanie słów: „sterujcie na północ-wschód". Zdumienie jego było ogromne, kiedy porównał oba pisma i stwierdził, że miały one ten sam zupełnie charakter.

Kapitan Bruce przestał kusić się o znalezienie rozumnego wytłumaczenia tajemniczej przygody. Sześćdziesięciu siedmiu świadków utrzymuje, że widziało tajemniczego gościa na pokładzie. O masowej sugestii mowy być nie może. Pozostaje zresztą jeszcze owa tajemnicza kartka.

Miłość, radość i smutek u zwierząt

Tajniki mózgu zwierzęcego — Pamiętajmy o układzie mięśni — Najciekawszą jest małpa W basenie lwów morskich — Wierność słoni — Śmiertelna walka żubrów — Zabawy

Studiować dokładniej morfologię i biologię zwierząt możemy łatwiej w ogrodach zoologicznych — jak w ich naturalnych środowiskach. By jednak je zrozumieć, musimy się zapoznać bliżej ze „sposobem myślenia zwierząt", czyli z ich psychologią.

W ostatnich czasach próbowali uczeni amerykańscy poznać „pseudopsyche" zwierząt i w tym celu urządzali komfortowe laboratoria, wyposażone w najnowsze przyrządy i instrumenty. Czy jednak — potrafili ściślej określić rozum ludzki i zwierzęcy... okażą długoletnie badania.

Nie będziemy się nad tym zastanawiać. Obecnie przejdźmy się po ogrodach zoologicznych i spróbujmy zgłębić sami „tajniki mózgu zwierzęcego". Nie wolno nam jednak zapominać, że niekiedy układ mięśni głowy czy innych części ciała może nasunąć mylne sugestie co do psychiki zwierzęcia. Dlatego melancholijny na pozór wygląd szympansa najczęściej myli obserwatora, który, opierając się na powierzchownym wrażeniu, przypisuje małpie pesymizm i melancholię. A przecież to tylko naturalny układ mięśni pyska. Dumna postawa antylopy zw. „kozajeleń", dzięki której zwierzę to w Indiach ogłoszono za święte, jest przecież również tylko wytworem przez odpowiedni układ mięśniowy.

Wolno nam więc wysnuwać tylko wnioski psychologiczne z ogólnego zachowania się zwierzęcia i z jego głosu. Poza tym wolno nam badać tętno serca, które najdokładniej potrafi określić strach zwierzęcia, uczucie, które nie zawsze musi być tylko wytworem instynktu.

Ponieważ najciekawszym okazem jest małpa, więc od niej zaczniemy. Ileż w jej usposobieniu kryje się cech uczuciowych! Wystarczy tylko wymienić radość, złość i smutek, dalej ciekawość, przebiegłość, skromność i zazdrość. **Instynkt każe jej się** podporządkować sile fizycznej — a więc najsilniejszemu osobnikowi danego gatunku. O swym wybrańcu wie, że obroni ją w każdym niebezpieczeństwie, a jednak i jego próbuje oszukać, używając różnych forteli i sztuczek. Jest to pewnego rodzaju spryt.

Oto przykład: bohater klatki jest zawsze tam pierwszy, gdzie podają łakocie. To też współtowarzysze usiłują go przechytrzyć i za pomocą podstępów zmusić do ustąpienia. Przy tym okazuje się, że sprytnie i o ile znajduje się przy kratach u dołu klatki — figlują nad nim. Wtedy rozgniewany, goni jednego z nich, a drugi tymczasem zdobywa jedzenie. To przecież pewnego rodzaju fałsz.

Chodźmy do basenu lwów morskich. Obecnie panuje tu radość, gdyż przed kilku dniami przyszło na świat młode lwiątko. Jest to miłe, figlarne stworzonko, lecz bardzo jeszcze nieporadne. Matka stara się więc cały dzień je zabawiać, wymyślając coraz to inne grymasy; raz wąsiska swoje podnosi i opuszcza, raz krzyczy czy mruczy, a w końcu głaszcze swą przednią płetwą. Kiedy małe jest głodne, przysuwa je do piersi również płetwą i przytrzymuje podczas ssania, objawiając w ten sposób dużo czułości macierzyńskiej.

Wierność słoni dla swoich dozorców i przyjaciół znana już była starożytnym narodom. Nie potrzeba przypominać Sienkiewiczowskiego bohatera z „W pustyni i w puszczy".

Ostatnio zaś opisywał jeden z niemieckich przyrodników swą przygodę ze słoniami w ogrodzie Hagenbecka w Hamburgu. Jako wielki miłośnik zwierząt znosił im codziennie całe torby pożywienia, a specjalnie jednemu ze słoni. Obok pupila umieszczono innego słonia z tablicą ostrzegawczą, że jest bardzo dziki. Mimo to przyrodnik ów próbował zaprzyjaźnić się z dzikusem i zbliżył się do niego, chcąc go również poczęstować chlebem. Niewdzięczny jednak kolos poczęstował go trąbą. I gdyby nie zaprzyjaźniony słoń, który w czas pochwycił trąbę swego kolegi, uniemożliwiając mu dalsze uderzenia, nieostrożny przyjaciel zwierząt zginąłby niechybnie.

Nie wszystkie zwierzęta zaprzyjaźniają się z człowiekiem szybko i równo, np. żubry. Sam już dziki wyraz ich oczu świadczy o tym, że pewne swej siły lekceważą wszystkie inne stworzenia. Ba, nawet swych własnych braci, a nawet rodziców.

Gdy wspaniałego żubra, zwanego „Hagen", przywieziono do Puszczy Białowieskiej, w krótkim czasie zrodziła się tam nienawiść do jego własnego syna, zwanego Borusem; wynikła w końcu walka, w której Borus swego ojca zamordował, przerzucając go rogami przez wysoką palisadę. Walka ta powstała podczas rui, potwierdzając, że zwierzęta w tym okresie nie liczą się w ogóle z przywiązaniem ani rasowym, ani rodzinnym.

Ciekawe są również z punktu widzenia psychologii zabawy zwierząt. Zabawy te są różnorodne w poszczególnych rodzinach, wykazując również temperament, jak i formę łowów danego zwierzęcia. Koty więc w zabawach uwzględniają ciche podchodzenie i nagłe skoki, niedźwiedzie — łażenie po kratach i wdrapywanie się na drzewa, lwy morskie — koziołkowanie się w falach i wyskakiwanie z wody, ptaki zaś — przeróżne akrobacje powietrzne. Niektóre z ptaków brodzących, podskakując w pląsach, dosłownie tańczą, np. żórawie, a jednak jest to nieraz również pozycja obronna w razie niebezpieczeństwa; podobne podskoki zresztą zastosowują również podczas tokowania.

Tak to ogrody zoologiczne ze swymi mieszkańcami dostarczają nie tylko dużo ciekawych, kolorowych scen z życia zwierząt, ale i niemało spostrzeżeń ścisłych dla nauki.

KRONIKA

Kalendarzyk

5 Wrzesień

Poniedziałek

Wawrzyńca.
Słowiański Włochisława.
Słońca wsch 4,52 zach 18,16
Księżyca wsch 15,55 zach 0,14

Kronika historyczna.

1725. Ślub Ludwika XV z Marią Leszczyńską.
17,94. Początek powstania w Wielkopolsce.
1831. Oblężenie Warszawy przez Rosjan.
1914. Walki rosyj. - niem. na Mazurach.

6 Wrzesień

Wtorek

Zachariasza.
Słowiański Drogowida.
Słońca wsch 4,54 zach 18,14
Księżyca wsch 16,23 zach 1,16

Kronika historyczna.

1580. Stefan Batory zdobywa Wielkie Łuki.
1704. Szwedzi króla XII zajmują Lwów.
1757. Urodził się gen. Lafayette, bohater o wolność Ameryki i przyjaciel Kościuszki.
1831. Paszkiewicz szturmuje Warszawę. Bohaterska śmierć gen. Sowińskiego na Woli.
1883. W bitwie pod Batorzem zginął płk. Borelowski.
1914. Wielka bitwa pod Marną.
1923. Urodził się król Jugosławii, Piotr II.

WĄBRZEŹNO

● **Wzniosłe nabożeństwo kościelne.** Niedzielna Msza św. tzw. „szkolna" doznała nadzwyczajnego upiększenia przez współudział orkiestry wojskowej, wykonującej podczas nabożeństwa wzniosłą muzykę kościelną, która potęgowała nastrój religijny pobożny przepełniających świątynię po brzegi.

● **Rozwydrzenie młodzieży. W sobotę w południe para wyrostków, chłopczyk i dziewczynka w wieku około lat 7, wyrwali młodszemu od nich chłopczykowi paczkę, którą tenże odnosił do rodziców i zbiegli.**

Codopiero dla podniesienia estetycznego wyglądu naszego miasta ustawiono filary, na których rozwiesza się plakaty szpecące dotąd mury i parkany w mieście. Nowość ta nie znajduje widocznie uznania ze strony młodzieży, która prześcigała się w zrywaniu plakatów z „litfasów". Nawet dzisiaj rano zauważono, jak dzieci śpieszące do szkoły po drodze zaciekle atakowały filary, by ogołocić je od różnokolorowych afiszów. Ciekawe, że najwytrwalniejszymi „burzycielkami" okazywały się dziewczynki. Jak zresztą o tym piszemy na innym miejscu gazety, ściślejszy dozór nad dziećmi ze strony rodziców i wychowawców jest konieczny, ażeby rozwydrzenie naszej młodzieży nie postępowało naprzód w tym tempie, jakiego w ostatnim czasie nabrało.

Szkoła sama zlu temu zaradzić nie zdoła, o ile usiłowania wychowawcze nauczycielstwa nie zostaną poparte i posunięte przez wychowanie domowe, któremu przysługuje jeden ważny środek wychowawczy: kara cielesna.

● **Wandalizm.** Na szosie pod Wroniem zbrodnicze ręce usunęli nieomal wszystkie paliki pod pierające pięknie się rozwijające drzewka przydrożne.

● **Hitlerowskie mundury w Wąbrzeźnie.** Na ul. naszego miasta paraduje synek znanego działacza ruchu młodzieżowego mniejszości niemieckiej w stroju na modę henleinowców.

O ile nam wiadomo publiczne noszenie mundurów dozwolone jest tylko organizacjom, które uzyskały na to specjalne zezwolenie władz.

Mundur a la „Sudetendeutsche" napewno nie korzysta z takiego zezwolenia.

● **Bezczelność.** Mieszk. ul. Żwirki i Wigury, p. H., należąca do mniejszości niem., miała tupet oświadczyć w obecności Polaków, w związku z głośną zbrodnią popełnioną na polskim kolejarzu **Winnickim**, że kolejarze gdańscy słusznie zareagowali na uwagi polaka i ukarali go, jak na to zasłużył. Czy nie byłoby lepiej, żeby ta Pani zamieniła się do swoich, stałego pobytu i wyprowadziła się do swoich, gdzie będzie mogła swobodnie dać upust swoim uczuciom nienawiści do gospodarzy tej ziemi, **którą ją gości.**

Rozkład godzin

w Publicznej Szkole Dokształcajacej Zawodowej

Na życzenie pp. mistrzów i pracodawców miasta Wąbrzeźna podaje się niniejszy rozkład godzin do wiadomości.

Klasa I-sza ma naukę w czwartek od godziny 13,00 do 15,25 i w piątek od godziny 15,50 do 20,00.

Klasa II-ga a. ma naukę w środę od godziny 15,15 do 20,00, we wtorek w grupach od godziny 17,35 do 20,00.

Klasa II-ga b. ma naukę w poniedziałek od godziny 15,55 do 20,00, we wtorek w grupach od godziny 17,35 do 20,00.

Klasa III ma naukę w czwartek od godziny 15,55 do 20,00, we wtorek w grupach od godziny 17,35 do 20,00.

Nauka w hufcu szkolnym odbywa się we wtorek od godziny 15,00 do 17,00.

Kierownik przyjmuje, w poniedziałki, piątki od godziny 19,00 do 20.00 i we wtorki o godzinie 20,00. Nauczycielstwo przyjmuje interesantów we wtorki o godzinie 20,00 w nagłych wypadkach podczas każdej przerwy.

● ▽ ●

● **Zabawa Sokoła.** Niedz. zabawa Sokoła udała się pod każdym względem znakomicie. W południe orkiestra ułańska koncertowała na rynku, przyciągając tłumy ludności. Po południu w ogrodzie STRZELNICY odbyła się zabawa ogrodowa, na której koncertowała wyśmienicie orkiestra ułańska pod. dyr. kapelmistrza p. chorążego **Makowskiego.** Bardzo pięknie wypadły wiczenia wolne druchen z towarzyszeniem orkiestry, również udały się wolne ćwiczenia druhów. Wielkie zdumienie wywołały karkołomne piramidy wykonane przez zespoły sokolic i sokołów, a wyprowadzone przez druha **Zalewskiego,** który zaimponował wszystkich swym bogatym repertuarem piramid. Z zapartym oddechem śledzono ćwiczenia na przyrządach. Prawdziwy aplauz wywołał wykonany przez zespół mieszany „Krakowiak", który musiano na życzenie publiczności powtórzyć. Z uznaniem trzeba podkreślić, iż zarząd udzielił wojsku wolnego wstępu do ogrodu.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna na sali p. **Kostrzewy,** przy dźwiękach doborowej muzyki bawiono się ochoczo do wczesnych godzin rannych w miłym nastroju.

● **Przypomnienie podatkowe.** Przypomina się, że na podstawie art. 62 Ordynacji podatkowej (Dz. URP. z roku 1936 nr 14 poz. 134) każdy właściciel nieruchomości obowiązany jest zawiadomić Urząd Skarbowy o wszystkich zmianach zaszłych w osobach najemców w ciągu 30 dni po zaszłej zmianie. Potrzebne druki można otrzymać w Urzędzie Skarbowym pokój nr 17. Kto nie uczyni zadość powyższemu przypomnieniu, ulegnie w myśl art. 185 Ordynacji Podatkowej karze do 500 złotych.

(—) Szpakiewicz, Naczelnik Urzędu Skarbowego

● **Zebranie pp. starszych cechów, kupców i pracodawców w sprawie szkoły dokształcającej.** Dnia 2 września 1938 roku o godzinie 20,00 odbyło się zebranie pp. starszych cechów, kupców i pracodawców. Posiedzenie zagaił i przywitał gości przewodniczący posiedzenia p. kier. szkoły **Nałęcz Jan,** który omówił bardzo szczegółowo i szeroko rozkład lekcyj szkoły dokształcającej. Zwrócił uwagę, że przy układaniu tego rozkładu kierował się tym, aby jaknajdogodniej klasy przychodziły do szkoły. Kiedy uczniowie mają najwięcej pracy w warsztacie, wtedy właśnie lekcyj nie mają i mistrzowie mają ich wyłącznie do swej dyspozycji. PP. uczestnicy zebrania więc bez żadnych zastrzeżeń uznali rozkład lekcyj za najodpowiedniejszy.

Rozkład godzin zostanie ogłoszony w miejscowej gazecie i doręczony uczniom w pierwszym dniu nauki, aby mistrzowie mogli się doskonale orientować kiedy zaczną się lekcje.

Po ustaleniu rozkładu godzin p. kierownik **Nałęcz** zwrócił się do starszych cechu z prośbą, aby raczyli wpłynąć na poszczególne cechy w celu zaofiarowania pewnych kwot na cele szkolne a zwłaszcza na dokompletowanie pomocy naukowych.

Poza tym apelował, aby uczniowie regularnie uczęszczali do szkoły, ponieważ przez jeden dzień opuszczony, uczeń traci cały tydzień nauki.

Regulamin dla mistrza i ucznia, który był przedmiotem poprzednich posiedzeń został przyjęty i będzie doręczony p. mistrzom do wiadomości i stosowania w życiu szkolnym. Na tym posiedzenie zakończono.

● **Wzrost wkładów w PKO. w sierpniu br.** W miesiącu sierpniu wkłady, jak również liczba oszczędzających w PKO. wykazują dalszy wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych w okresie sprawozdawczym zwiększył się o 8 miln zł, i wynosił na koniec sierpnia 1938 roku 811 miln. złotych.

W tym samym czasie PKO wydało 52.561 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w PKO wynosiła na dzień 31 sierpnia 1938 roku ogółem 3.298.512.

● **Z srebrnego ekranu.** Żona eksmistrza świata w boksie **Schmelinga** urocza trzpiotka ekranu **Anny Ondra** wystąpi w głównej roli męskiej w filmie tryskającym humorem

SZALONA CLANDELTE

w różnych arcyzabawnych rolach, zawsze interesująca — zakochana i kochana.

Przebojowy ten film ukaże się na ekranie Kina SŁOŃCE od dziś do środy, codziennie o godzinie 20,30.

Z POWIATU

NIEDŹWIEDŹ.

— **Ubytek cenionego obywatela.** W najbliższym czasie opuści wioskę naszą lubiany i ceniony współobywatel nasz **p. Feliks Łowicki,** brat śp. **Ks. Radcy Łowickiego.** Z żalem wioska nasza żegnać będzie p. Łowickiego, który w cichości działając zaskarbił sobie miłość i przywiązanie u najbiedniejszych a szacunek i poważanie u wszystkich parafian Niedźwiedzia.

RUCH TOWARZYSTW

— **Po ukończeniu wakacyj lekcje śpiewu chóru LUTNI rozpoczną się zwykłym trybem dzisiaj o godzinie 20,00 w lokalu p. Napierały.**

— **Zebranie Związku Rzemieślników Chrześcijan Koło Wąbrzeźno, odbędzie się we wtorek, dnia 6 września o godzinie 8 wieczorem w lokalu Hotelu pod ORŁEM. Wygłoszony zostanie interesujący referat.**

O liczny udział wszystkich członków oraz sympatyków prosi Zarząd

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 5 września 1938 roku.

6,45 Audycja por. 7,00 Dzien. por. 7,15 Muzyka por. 8,00 Wiązanki z oper. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,00 Audycja dla szkół. 11,45 Muzyka 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 15,15 Audycja dla dzieci. 15,30 Skrzynka techniczna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Muzyka. 16,45 Felieton. 17,00 Recital śpiewaczy. 17,20 Koncert rozrywkowy. 17,45 Pog. akt. 17,55 Program na jutro. 18,00 Pog. sportowa. 18,10 Muzyka. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pog. akt. 21,00 Rozmowa z rolnikami. 21,10 Koncert rozrywkowy. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 6 września 1938 roku.

6,45 Audycja por. 7,00 Dzien. por. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Muzyka. 8,55 Wiadomości z pomorza. 11,00 Audycja dla szkół 11,15 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 15,15 Audycja dla dzieci. 15,35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert salonowy. 16,45 Od Tatr do stratosfery — opowiadanie. 17,00 Pog. akt. 17,15 Podwieczorek przy mikrofonie 17,55 Program na jutro. 18,00 Dzieło pszczoły samotnicy — pog. 18,10 Muzyka. 18,45 Na zielonej trawie — wyjątek z ks. St. Wasylewskiego. 19,00 Muzyka salonowa. 19,20 Pog. akt. 19,30 Koncert rozrywkowy. 20,45 Dzien. wieczorny. 20,55 Pog. akt. 21,00 Pog. rolnicza. 21,10 Muzyka. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Muzyka taneczna.

OSTRZEŻENIE

DO 1000 ZŁ. KARY lub do miesiąca aresztu grozi w myśl art. 19 i 60 rozp. II i IV prawa o wykroczeniach z dnia 11 lipca 1932 roku Dz. U. R. P. nr 60 poz. 572 temu, KTO UMYŚLNIE uszkadza lub usuwa ogłoszenia i plakaty, lub temu, kto samowolnie umieszcza ogłoszenia, napisy lub plakaty na słupach miejskich.

WINNI NIE PRZESTRZEGANIA POWYŻSZEGO POCIĄGNIĘCI BĘDĄ DO ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ.

Za wykroczenia małoletnich odpowiadają rodzice lub opiekunowie.

ZARZĄD MIEJSKI

* * *

Przedsiębiorstwo „P. A. R." upoważniło p. FELIKSA SZALIŃSKIEGO do czynności związanych z wylepianiem i konserwacją afiszów na słupach ogłoszeniowych na terenie miasta Wąbrzeźna, należy zatym w każdym wypadku w sprawie umieszczenia ogłoszeń na słupach miejskich zwrócić się do p. SZALIŃSKIEGO ulica Chełmińska nr 6.

Wiadomości ogólne

● **Wchodzi w życie nowa ustawa o służbie wojskowej.** — Z dniem 1 września wchodzi w życie nowa ustawa, nowelizująca przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Jak wiadomo ustawa ta zawiera szczegółowe przepisy dotyczące służby zastępczej i przewiduje również powoływania do celów obrony państwa, kobiet. Nowe przepisy rozszerzają granicę wieku mężczyzn, podlegających przepisom o ewidencji wojskowej. Granica ta przesunięta została z 50 lat na 60.

● **Równouprawnienie przy zakupach zboża dla armii.** — W związku z wysiłkami, czynionymi przez rolnictwo w Ministerstwie Spraw Wojskowych na rzecz wyłącznego powierzenia dostawy zboża dla Armii rolnikom względnie zrzeszeniom producentów rolnych, organizacje kupiectwa zbożowego rozpoczęły również starania o uwzględnienie przy dostawach kupców zbożowych.

Jak się dowiadujemy w tych dniach Ministerstwo Spraw Wojskowych wyjaśniło swoje stanowisko w tej sprawie, komunikując, że punktem wyjścia do wyboru oferenta na dostawę zboża dla wojska jest przede wszystkim wzgląd na oferowane warunki sprzedaży. — W tych więc warunkach zupełnie słusznie punkt ciężkości został przerzucony na czynnik istotny w każdej ofercie t. zn. cenę, który to moment zapewnia możność całkowitego równouprawnienia przy dostawach zboża dla Armii dla wszystkich oferentów.

Jednocześnie jednak Ministerstwo Spraw Wojskowych wyjaśniło, że w wypadku zaoferowania równych warunków sprzedaży zboża, Ministerstwo przyznaje pierwszeństwo producentom rolnym przed kupcami zbożowymi. — Powyższa preferencja dotyczy również zrzeszeń producentów rolnych, o ile zbywają płody rolne, wyprodukowane przez członków zrzeszenia. Natomiast zrzeszenia producentów rolnych nie odpowiadające temu warunkowi, jak też i spółdzielnie o wyraźnym charakterze handlowym, traktowane są przy dostawach na równi z kupcami zbożowymi.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 1. 9.	Poznań 1, 9.
Żyto	14.00—14,25	13.75—14.25
Pszenica	19,50—19,25	18.50—19.00
Jęczmień brow.	—	—
Jęczmień jednolity	14.50—14.75	14.00—14,50
Owies	14,00—1425,	13,50—14,25
Rzepak zimowy	41,00—42,50	41,00—42,00
Rzepnik	39,00—40.00	—
Mak niebieski	48,00—51,00	—
Gorczyca	34.00—36,00	33,00—35,00
Peluszka	—	24,00—25.00
Siemie lniane	—	—
Wyka	—	—
Groch polny	—	—
Groch Viktoria	23.00—28,00	—
Groch Folgera	23.00—26,00	—
Łubin żółty	—	—
Łubin niebieski	—	—
Koniczyna czerw.	—	—
Koniczyna biała	—	—
Koniczyna szwedz.	—	—

01049

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Rozwydrzenie młodzieży

Niewiadome czy to nadmiar „radosnej siły" wytworzonej w czasie wakacyjnym, czy też zwykłe wyuzdanie wskutek braku wychowania i należytego nadzoru spowodowały, że u pewnej części naszej młodzieży tak szkolnej jak i pozaszkolnej uwydatniają się w ostatnim czasie wyczyny, które nie mają nic wspólnego z kipiącą energią właściwą młodzieży. Raczej wyczyny te stoją na granicy zdziczenia i okrucieństwa, jakie cechują młodzież zaniedbaną, o której okropnym losie dochodzą nas zastraszające wieści z głuchej Bolszewii. Bo jak inaczej klasyfikować „występy" naszych latorośli uwydatniające się na przykład na miejscach publicznych naszego miasta.

Gród nasz posiada piękny park poświęcony imieniu wielkiej polskiej uczonej „Curie Skłodowskiej". Park założony swego czasu z wielką pieczołowitością i starannością posiada rzadkie okazy drzew i roślin, dobrane z fachową znajomością. Cóż z tego, że drzewa i krzewy wspaniale wyrosły, na pociechę miłośników przyrody, jeżeli niszczą je niemiłosiernie rozwydrzeni wyrostki, niepomni na to, że drzewa te i krzewy nie mają służyć ku ich swawoli lecz ku ich nauce, mają poza tym użyczyć miłego miejsca pobytu .. pragnionym zieleni i kilka chwil odpoczynku na łonie natury.

Jak tu odpoczywać jeżeli park rozbrzmiewa — zwłaszcza nad wieczorem — dzikimi krzykami, jeżeli uprawiają w nim dzikie gonitwy całe gromady rozzuchwalonych wyrostków, nie szanujących ani spokoju starszych, szukających w tym miejscu odpoczynku, ani własności publicznej, łamiąc i tratując zapamiętale krzewy i rośliny.

A spróbujcie się tylko przeciwstawić tym wybrykom. Posypią się wtenczas na karcących nie tylko wyzwiska i urągania lecz nawet odłamki gałęzi i kamienie.

Lecz na tym nie koniec: Wrodzony rzekomo każdej istocie ludzkiej zapęd niszczycielski uwydatniający się z nadzwyczajną siłą u wyrostków grasujących w parku, nie zatrzymuje się przed obcą własnością. Już zginęła altanka na wywyższeniu parku, łamie się i druzgoce ogrodzenia,dach ustępu służy za miejsce dancingu a dla urozmaicenia zabierają się młodociani niszczyciele do rozbiórki parkanów sąsiednich posiadłości prywatnych. Biada temu kto się temu opiera: Pofruną kamienie i brzęk stłuczonych szyb zagłuszy jego protesty przeciw tej swawoli.

Uczestnicy tych najazdów nie rekrutują się bynajmniej wyłącznie ze sfer „niezamożnych". Udział w tych harcach biorą również dzieci rodziców, dobrze sytuowanych, występujących niekiedy jako przywódcy.

Jak zaradzić temu złu: Zarząd Miejski od siebie czyni co w jego siłach, by park utrzymać w porządku i w stanie kulturalnym, jednakowoż przydał by się ostrzejszy nadzor ze strony tych,, których pieczy jest ten zieleniec powierzony, przede wszystkim jednakowoż należałoby zamykać park w późnych godzinach wieczornych, chociaż i to nie powstrzyma dostatecznie dzikusów od wkroczenia do parku po jego zamknięciu.

Pomóc może jedynie należyte uświadomienie młodzieży ze strony rodziców i wychowawców, że poczynania ich i ekscesy są niegodziwe, a najknąbrniejszych oduczyć może tych wybryków tylko ostre ukaranie ze strony tych, którzy są do tego powołani.

Lecz na tym nie koniec, wszystko co wypowiedziano tu w stosunku do parku miejskiego ma spotęgowane zastosowanie do promenad miejskich i do góry zamkowej.

Te rzeczywiście urocze zakątki, których nam pozazdroszczą wszyscy zwiedzający nasze miasto, znajdują się w stanie opłakanym, nie z winy czynników powołanych do ich pielęgnacji, lecz z winy publiczności, a w pierwszym rzędzie z winy młodzieży. Zniknęły ławki umocowane do podstaw cementowych, zniknęło niskie ogrodzenie, przeprowadzone swego czasu tak pieczołowicie, ale co gorsze znikają drzewka, połamane swawolną, a wręcz zbrodniczą ręką, tylko dla wyrządzenia szkody — jedynie społeczeństwu. Nie wchodzą tu w rachubę ani nieostrożność, ani bieda, o czym świadczą połamane w połowie i pozostawione na miejscu młode drzewka, przy Górze Zamkowej, nie stojące nikomu w drodze, bo na wywyższeniu nad promenadą

Czy społeczeństwo nasze pozwoli na to, aby nadal wystawione było na zarzut niekulturalności i barbarzyństwa. Czas najwyższy by całe społeczeństwo naszego miasta tak młodzież jak i rodzice i szkoła przystąpiły do samoobrony swojego mienia i honoru. —

Obserwator

Mąka i kasza przeznaczone do spożycia we własnym gospodarstwie

W nr 61 Dziennika Ustaw RP. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 19 8 38 r. w sprawie wykonania ustawy z dnia 5 8 38 roku, o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania się cen artykułów rolniczych. W myśl tej ustawy Minister Skarbu ustanawia opłatę od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej, jeżeli przeciętna cena żyta za okres kolejnych 20 dni notowań na giełdzie warszawskiej oraz przeciętna cena wynikająca z notowań w ciągu ostatnich 3 dni tego okresu wyniesie mniej aniżeli 20 zł za 100 kg.

Opłacie podlegają wszelkie gatunki wyżej wymienionych artykułów wytwarzanych w kraju jak i sprowadzanych z zagranicy lub W. M. Gdańska z wyjątkiem mąki i kaszy pochodzenia krajowego, przeznaczonej do spożycia we własnym gospodarstwie producenta lub pracownika rolnego. Za producenta rolnego uważać należy: właściciela, dzierżawcę lub użytkownika gospodarstwa wiejskiego (rolnego), leśnego, ogrodowego, nasiennego, hodowlanego, rybnego lub pszczelarskiego, położonego na terenie gminy wiejskiej lub gminy miejskiej, o ile gospodarstwo to stanowi główne źródło dochodu posiadacza. Za pracownika rolnego uważać należy każdą osobę która stale jest zatrudniona w gospodarstwie wiejskim, wzgl. zakładach lub warsztatach przemysłowych, prowadzonych w zakresie tego gospodarstwa, albo też która pracując dorywczo w gospodarstwie wiejskim lub w wymienionych wyżej warsztatach i zakładach czerpie z tej pracy główne środki na utrzymanie.

1. Zaspakajanie potrzeb żywnościowych:

a) producenta rolnego, zamieszkującego lub przebywającego na terenie danego gospodarstwa wiejskiego oraz domowników będących na jego utrzymaniu, a zamieszkujących lub przebywających w tym gospodarstwie;

2. Zużycie mąki lub kaszy dla własnego inwentarza producenta lub pracownika rolnego.

Przemiał zboża na cele obrotu gospodarczego (tj. przeznaczone do spożycia we własnym gospodarstwie) powinien być dokonywany na następujących warunkach:

Producentom i pracownikom rolnym przysługuje prawo do przemiału zboża bez uiszczenia opłaty od otrzymywanej mąki i kaszy na podstawie imiennych kart kontroli przemiału gospodarczego, wydawanych wymienionym wyżej osobom przez sołtysa gromady lub zarząd miejski jednorazowo na cały rok gospodarczy (od 1 sierpnia danego roku do 31 lipca następnego roku) lub na poszczególne partie zboża.

Sołtysi i zarządy gmin wiejskich pobierają od producentów i pracowników rolnych tytułem wynagrodzenia po 10 groszy od każdej wydanej karty kontroli. —

Pobranie mąki i kaszy do obrotu gospodarczego na podstawie karty kontroli może się odbywać jednorazowo w ilości, wymienionej na karcie lub też częściowo. Każdą ilość i rodzaj przemielonego zboża (żyto, pszenica, jęczmień) oraz ilość i rodzaj wydanej mąki i kaszy powinien odnotować zakład przemiału zboża w sposób trwały (atramentem) na odwrotnej stronie karty (oryginału i wtórnika) z zaznaczeniem daty wydania. Adnotacja ta powinna być zaopatrzona w podpis i pieczęć przedsiębiorcy. —

Przemielania zboża, przeznaczonego do obrotu gospodarczego, w ilościach większych niż opiewają przedstawione przez osoby, zgłaszające się do zakładu przemiału, karty kontroli jest zakazane, chyba, że osoby te uiszczą opłatę od otrzymanej mąki i kaszy. Również nie wolno odstępować mąki i kaszy, otrzymanej na podstawie karty kontroli osobom trzecim, chciażby one były uprawnione do gospodarczego przemiału zboża.

Wprowadzanie do obrotu handlowego wyrobów mącznych, wytworzonych z mąki pochodzącej z obrotu gospodarczego jest niedozwolone. Mąka i kasza może być wydawana z zakładu przemiału do obrotu gospodarczego na podstawie kart kontroli również w drodze wymiany zboża na mąkę i kaszę.

W kilku słowach...

BYDGOSZCZ. W jednej z Bydgoskich restauracyj oblany został spirytusem a następnie podpalony przez swych współtowarzyszy libacji szkuciarz, Tadeusz Kęsik z Tczewa. Nim pospieszono z pomocą i ugaszone palące się na nim ubranie, Kęsik doznał bardzo poważnych oparzeń twarzy i rąk. Niemądrych sprawców żartów aresztowano.

= × =

PARYŻ. Z Rzymu donoszą, że poseł włoski w Dublinie został nagle odwołany ze swego stanowiska. Według relacji francuskiej prasy demokratycznej, zmiana na stanowisku posła włoskiego w Dublinie stoi w związku z niedawnym pobytem eskadry włoskiej w Irlandii, która została bardzo nieżyczliwie przyjęta przez irlandzkich robotników portowych. Marynarze włoscy byli przedmiotem wrogich demonstracyj, do których przyłączała się również ludność katolicka Irlandii.

= × =

LONDYN. W związku z akcją reglementacji cen na zboże, władze angielskie przeprowadzają dokładny spis istniejących zeszłorocznych zapasów oraz tegorocznych zbiorów. Część tych zapasów przeznaczona ma być jako nienaruszalna rezerwa zboża na wypadek wojny. Z chwilą ogłoszenia mobilizacji rezerwowe zapasy znajdujące się w magazynach prywatnych przejść mają do magazynów wojskowych.

= × =

DENVER. W pobliżu gór skalistych trąba wodna nawiedziała dwie wioski, znosząc całkowicie większość domów. Sześciu mieszkańców tych wiosek zostało zabitych, a kilkudziesięciu odniosło rany.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji lub agenturach 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca 1,20 zł
„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.